Nr. 11. ROK 1861.

STRAŻNICA.

Warszawa d. 25 Października.

Od dnia 15 Października Warszawa i cała Kongresówka, podobnie jak przed niedawnym czasem Wilno i cała Litwa, stała się widownią wściekłego rozpasania dzikich hord kapczackich, a ztąd najgwałtowniejszego ucisku i największego prześladowania narodu. Zbrodnicza szajka, która z szatańską ironją chciała w nas wmawiać, że jest wyobrażeniem łagodnych, liberalnych i prawnych idei w rządzie, a mówiąc jaśniéj Lambert, Wielopolski i spółka, przy pomocy Gerstenzweiga, Płatonowa, Chrulewa, Piłsudskiego i innych im podobnych, wznowili czasy godnych swoich poprzedników: Atylli, Czyngischana, Iwana Groźnego. Zawiesili nad Polską ciężką i groźną chmurę stanu oblężenia, rozpasali żołdactwo i upoważnili do gwałtów, rabunków i mordów. Kościoły zostały oblężone, zanieważone i splugawione, a tysiące ludzi zebranych na nabożeństwo uprowadzono jako jeńców wojennych. Nie uszanowali moskale świątyń Pańskich, a przeznaczając je na miejsce swéj sławy wojennéj, rozpasanemi bezprawiami sprawili niemożność odbywania obrzędów religijnych i prostém następstwem rzeczy wywołali zamknięcie kościołów. Cześć zacnemu duchowieństwu! Broni ono sprawy Kościoła i narodu z odwagą pierwszych chrześcian. Przez zamknięcie kościołów duchowieństwo wstrzymuje nie jedną rzeź, rabunek i złodziejstwo, jakie moskale zamierzyli w nich jeszcze popełnić; przez zamknięcie kościołów daje zasłużone świadectwo najezdniczemu rządowi, na wieczną hańbę w historyi i w opinii całego świata. Administracya kraju zatamowana, sądownictwo oddane w ręce pijanego żołdactwa, szkoły zamknięte, kościoły zamknięte, po ulicach świszczą nahajki, a piki i pałasze broczą we krwi bezbronnego ludu. Na prowincyi gwałty jeszcze straszniéjsze, rozpasanie jeszcze większe. Uzbrojony najazd w więzienia, baty, karabiny i armaty, rozwielmożnił się, nadął i na znak siły wyrzucił z siebie anarchję, złodziejstwo, rabunek, gwałt i mordy. Woła on do nas: ufajcie mi, bo mogę was uwięzić; bądźcie posłuszni; bo mogę was okraść i wybić; bądźcie niewolnikami, bo mogę was wymordować!!! Nie tak to ufność, nie tak spokojność i porządek się zdobywa. Rząd silny, na pewnych podstawach oparty, w bacznem badaniu potrzeb kraju i ich zaspokajaniu, w prawnym postępie machiny rządowéj, znajduje dostateczne sposoby do uspokojenia kraju i wprowadzenie go w regularne rozwijanie się. Miotanie się, wytężanie na surowość i gwałty, jest zawsze dowodem słabości; a ponieważ zawiera w sobie pierwiastki do najwyższego stopnia rozkładające organizma polityczne i społeczne, więc z obecnego ucisku naród może, potrafi i niezawodnie skorzysta. Gwałty zohydzają rząd nawet prawy, a cóż dopiero najezdniczy, gwałty z używają go i w omdlałość wprowadzają, gwałty i srogość anarchizują porządek rzeczy przez moskali wprowadzony, a przez to samo dają narodowi możność wytwarzania czynników i form własnéj organizacyi i do przeprowadzania budowy fundamentów do gmachu przyszłéj niepodległości. Nigdy żaden ucisk rządowi tak nieszkodził jak obecnie wprowadzony. Narodu nie przestraszył, nie odjął mu siły i ducha, a podkopał jeszcze bardziéj moskali, ohydził ich w całéj Europie i podniósł ważność, będącéj obecnie na porządku dziennym, kwestyi Polskiéj. Pomimo więc nieznośnego ucisku, pomimo bólu i cierpienia, praca nasza posunie się daléj, a my stojąc na straży dobra i przyszłości narodu, posunięcie to wcześnie już oznajmiamy!

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.